



Wracając do początków / Katechista – pomocnik misjonarza
Szkola to ich przyszłość / Podpisać pustą kartkę

Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał ważną funkcję katechistów w życiu Kościoła. Podczas Mszy Świętej beatyfikacyjnej Izydora Bakanji, afrykańskiego męczennika, mówił, że Kościół pragnie *oddać hołd wszystkim katechistom, nieustrudzeniu współpracującym w dziele budowania Kościoła na kontynencie afrykańskim. Katechiści poprzedzają, towarzyszą, dopełniają prace kapłanów wśród ludu. W wielu okresach historycznych dzięki nim wiara przetrwała pośród prześladowań. Potrafią być prawdziwymi pasterzami, którzy znają swoje owce i są przez nie znani, a kiedy trzeba, bronią owczarni za cenę własnego życia. Swoim dziełem dają prawdziwe świadectwo Chrystusowi, jednemu pasterzowi.*

Ksiądz Krzysztof Pazio, misjonarz od wielu lat pracujący w Kamerunie, podkreśla, że to dzięki katechistom Kościół w Kamerunie jest żywy i dynamiczny, gdyż sam misjonarz nie dałby rady: *Na misji jest nieraz kilkadziesiąt wspólnot i nie sposób być u każdej z nich codziennie, dlatego funkcję podtrzymywania i przekazywania wiary spełniają na miejscu katechiści. Podstawą ewangelizacji w Kościołach misyjnych byli i nadal są katechiści.*

s. Krystyna Kita SSPC



Spis treści

Z życia Kościoła

Spojrzenie	3
Zmartwychwstałego	4
Wiadomości	

Pocztą z misji

Wracając do początków	6
Kiabakari – wzgórze	8
Bożego Miłosierdzia	10
Misyjne wieści z Kasisi	

Temat miesiąca

Powołanie katechisty	12
Katechista – pomocnik	13
misjonarza	

Młodzież i misje

Dni młodych w obozie	18
dla uchodźców	

Adopcja serca

Szkoła to ich przyszłość	22
--------------------------	----

Rodzina klaweriańska

Maryja – Matka Dobrej Rady	24
Podpisać pustą kartkę	25

Projekty misyjne

Remont kaplicy	28
Formacja animatorów	28
Formacja katechistów	29

okładka 1 – siostra Felicjta pracująca w Kamerunie, fot. F. Gubiec

okładka 4 – Przez jałmużnę osobiście uczestniczymy w budowaniu świata bardziej sprawiedliwego, fot. E. Burdak

Podstawą ewangelizacji w krajach misyjnych są katechiści, fot. J. Rostworowski

Spojrzenie Zmartwychwstałego

Wielkanoc to święto usuwania kamieni. Bóg usuwa najtwardsze kamienie, o które rozbijają się nadzieje i oczekiwania: śmierć, grzech, lęk, światowość. Ludzkie dzieje nie kończą się na kamieniu nagrobnym, ponieważ dzisiaj odkrywają „żywy kamień” (por. 1P 2,4): Jezusa zmartwychwstałego. My, jako Kościół, jesteśmy na Nim zbudowani, i nawet gdy tracimy ducha, kiedy jesteśmy kuszeni, aby osądzać wszystko na podstawie naszych niepowodzeń, On przychodzi, aby uczynić wszystko nowe, obalić nasze rozczarowania. Dzisiejszego wieczora każdy jest wezwany do znalezienia w Żyjącym tego, który usuwa z serca najcięższe kamienie. Bóg prosi nas, abyśmy patrzyli na życie tak, jak On je postrzega, zawsze widzący

w każdym z nas przemożne źródło piękna. W grzechu widzi dzieci, które trzeba podnieść; w śmierci braci, których trzeba wskrzesić do życia; w rozpacz serca, które trzeba pocieszyć. Dlatego nie lękaj się: Pan kocha to twoje życie, nawet gdy boisz się na nie spojrzeć i wziąć je w swoje ręce. W Wielkanoc pokazuje ci, jak bardzo je miłuje. Nie stójmy, patrząc z lękiem w ziemię, ale patrzmy na zmartwychwstałego Jezusa: Jego spojrzenie napawa nas nadzieją, bo mówi nam, że zawsze jesteśmy kochani i że niezależnie od wszystkiego, czego byśmy nie postanowili, Jego miłość się nie zmienia. To niezbywalna pewność życia: Jego miłość się nie zmienia.

papież Franciszek
20 kwietnia 2019 r.



Radość spotkania ze Zmartwychwstałym, fot. A. Wójcik

Wiadomości

WATYKAN

Jeszcze w tym roku nastąpi uroczysta inauguracja procesu beatyfikacyjnego dr Wandy Błęńskiej, lekarki trędowatych i ambasadorki misyjnego laikatu. Zgodę na to wydała watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych. Nihil obstat podpisał kard. Angelo Becciu, prefekt kongregacji. Proces beatyfikacyjny dr Wandy Błęńskiej rozpocznie się w Świątówą Niedzielę Misyjną, tj. 18 października br., uroczystą Mszą Świętą w katedrze poznańskiej. *Doktor Błęńska często powtarzała, że lekarz nie tylko leczy ciało, ale leczy też duszę. Jej życie wiarą i posługą pełną wrażliwości na każdego człowieka mogą być ważnym przesłaniem dla nas na dziś* – mówi Radiu Watykańskiemu ks. Jarosław Czyżewski, postulator w jej procesie beatyfikacyjnym.

Vatican News

NIGERIA

Nigeryjscy biskupi stanęli na czele marszu protestacyjnego przeciwko przemocy w ich kraju. *Jesteśmy zmęczeni słysząc od rządu, że Boko Haram została pokonana. Co to za zwycięstwo, jeśli z ich rąk codziennie giną ludzie?* – mówił do zgromadzonych abp Augustine Akubeze. Jego zdaniem to właśnie słaba reakcja rządu na ataki z dnia na dzień pogarsza sytuację. *Nie chronią niewinnych, nie ścigają terrorystów. Nie chcą używać zbyt dosadnych słów, dlatego nazwę to*

po prostu złem – dodał przewodniczący nigeryjskiego episkopatu. Marsz, który przeszedł w ulewnym deszczu ulicami Abudży miał charakter pokojowy. *Jesteśmy tutaj, żeby wyrazić niepewność jutra i optakiwać naszych przyjaciół, których brutalnie zamordowali terroryści* – powiedział abp Akubeze. Jego zdaniem zachodni dziennikarze nie powinni milczeć w tej sprawie. *Gdyby światowe media informowały o tym, co dzieje się w Nigerii, ludzie wiedzieliby, że nasi bracia zabijani są tutaj codziennie przez Boko Haram. Chcemy zwrócić uwagę świata na ten problem* – dodał.

Vatican News

PAKISTAN

Ks. Arthur Charles, który pracuje w Karaczi w Pakistanie, ewangelizuje za pomocą kaligrafii. Na murach kościoła, którego jest proboszczem, umieszcza banery z wersetami biblijnymi, napisane pięknym stylizowanym pismem. *To sposób na dotarcie z przesłaniem Dobrej Nowiny do chrześcijan, ale przede wszystkim do muzułmanów* – wyjaśnia. Kaligrafia jest w świecie islamu jedną z najwyższych form sztuki. Obok parafii znajdują się dwie szkoły katolickie. Chodzą do nich młodzi wyznawcy wielu religii, jednak zdecydowana większość z nich to muzułmanie. Każdego dnia ich rodzice przechodzą obok murów kościoła, aby zaprowadzić swoje dzieci do szkoły lub je z niej odebrać. Często też spędzają dużo czasu koło świątyni, czekając na swoje pociechy. *Stąd pomysł, aby wykorzystać nasze ściany do ewangelizacji poprzez sztukę i kaligrafię* – mówi ks. Charles. Mam

nadzieję, że dzięki tej inicjatywie muzułmanie poznają i docenią piękno nauki Chrystusa – dodaje kapłan. Na banerach można przeczytać fragmenty różnych ksiąg biblijnych oraz modlitwy, takie jak „Ojcze Nasz” czy „Zdrowaś Maryjo”.

Vatican News

UGANDA

W Ugandzie rozpoczęła nadawanie pierwsza telewizja katolicka. Powstała ze zbiorów pieniędzy prowadzonych wśród wiernych. Lokalni biskupi podkreślają, że jest to potężne narzędzie ewangelizacji. Ugandyjska Telewizja Katolicka (Uctv) nadaje programy w rejonie Kampali, w promieniu około 60 kilometrów. *Program ma na razie charakter testowy, prace potrwać jeszcze kilka miesięcy. W międzyczasie podejmujemy próby uzyskania sygnału o szerszym promieniu, aby móc dotrzeć do wszystkich mieszkańców kraju* – powiedział ks. Joseph Franzeli, rzecznik ugandyjskiego episkopatu. Biskupi podkreślają, że nowa telewizja jest ważnym elementem w dziele ewangelizacji Ugandy. Jej historia rozpoczęła się dwa lata temu, kiedy biskupi, podczas zebrania episkopatu, ogłosili zamiar jej uruchomienia. Po uzyskaniu licencji rozpoczęli zbiórkę funduszy. Poprosili wiernych, aby złożyli się na to dzieło, ofiarując nawet najmniejsze kwoty.

Vatican News

REPUBLIKA ŚRODKOWEJ AFRYKI

Polski biskup Mirosław Gucwa, który od prawie 30 lat pracuje w Republice Środkowoafrykańskiej, założył w swojej diecezji żłobek. W Bouar, gdzie jest or-



Młode matki muszą wcześniej porzucać szkołę, fot. K. Ferenc

dynariuszem, dziewczęta wcześniej wychodzą za mąż, niektóre w wieku 15 lat, szybko rodzą dzieci i porzucają edukację na bardzo wczesnym etapie. Najpierw otworzył centrum formacji dla dziewcząt, którego zadaniem jest uzupełnianie braków w wykształceniu młodych kobiet. Niestety wiele z nich rezygnowało i z tej formy pomocy ze względu na ciążę, a potem konieczność zajmowania się dzieckiem. Wtedy wpadł na pomysł żłobka. *W tym roku utworzyliśmy żłobek. Dziewczęta, które mają dzieci, przychodzą do szkoły razem z nimi. Zatrudniamy panią, która się nimi zajmuje, ale same dziewczyny też mają dyżury. Dzięki temu nie przerywają nauki i mogą kształcić się dalej, choć mają dzieci* – powiedział bp Gucwa. – *Bobasy w żłobku mają dobrą opiekę. Zawsze mogą liczyć na coś do jedzenia oraz na mleko. Z naszego żłobka korzysta już trzynastoro dzieci, a będzie ich więcej. Kilka naszych uczennic jest w ciąży i jeszcze w tym roku szkolnym urodzą.*

Vatican News



Wracając do początków

KAMERUN. Siostra Felicyta Gubiec na misję Garoua Bouali w Kamerunie przyjechała we wrześniu 2014 roku. Wschód kraju był w tym czasie czerwonym punktem na mapie pod względem bezpieczeństwa. Misja sióstr znajduje się niecały kilometr od granicy z Republiką Środkowej Afryki, gdzie konflikt zbrojny nie został jeszcze do końca zażegnany.

Warto wracać do początków... Umacniają one powołanie. Pragnę podzielić się pierwszymi zapiskami, które czytane z perspektywy czasu wywołują często uśmiech, ale jednocześnie przypominają o niesamowitej otwartości na to co nowe.

Przyjazd na misję

Droga do miejsca przeznaczenia – Garoua Boulai. Oddalając się na wschód zmieniał się nie tylko klimat z lasów tro-

pikalnych na sawannę, ale również obraz ubóstwa. Skończyły się zatłoczone ulice (często przez długi czas nasz samochód był jedynym na drodze), a zaczęły pojawiać się tutejsze motorki i ludzie podróżujący pieszo. Siostry powtarzały bez przerwy, że droga do Garoua Boulai jest rzeczywiście świetna, bo asfaltowa. Drogi nie przypominają jednak w niczym europejskich autostrad, bo co chwilę trzeba płacić. Na drodze położony jest kij z powbijanymi gwoździami, który zaspany Kameruńczyk przesuwają dopiero po otrzymaniu gotówki.

Doświadczyłam, jak nasz kolor skóry ciekawi małe dzieci. Pewnego razu maluch, którego wzięłam na kolana, z takim przejęciem dotykał moich policzków i rąk, że nie mogłam się potem od niego oderwać. Podobnie było podczas różańca w kościele. Klęcząc w ławce, nagle poczułam, że coś mnie chwyta za nogę. Ciśnienie mi podskoczyło, bo przecież są tu węże, a okazało się, że mały szkrab raczkując po podłodze, zwrócił uwagę, że moje stopy są jakieś inne, więc musiał ich dotknąć.



Misjonarki są gotowe do ewangelizacji, fot. F. Gubiec



Katecheza dla najmłodszych, fot. F. Gubiec

Katecheza i wyjazdy do wiosek

Katechizacja dzieci i młodzieży przygotowującej się do sakramentów to moje pierwsze wyzwanie. Przeczytanie listy z tak dziwnymi imionami i nazwiskami nie odbyło się bez głośnych wybuchów śmiechu (2 grupy to w sumie 70 osób). Ale dzieciaki i tak są bardzo wyrozumiałe. Siedzą na ławeczkach prawie przy ziemi, a wyższe ławki służą do położenia zeszytu. Podziwiam, jak oni się tam mieszczą. Najtrudniej mi przyzwyczaić się do tego, że niewielu z nich przychodzi na czas. My mamy zegarki, a Afrykańczycy czas! To sprawdza się na każdym kroku. Dziewczynki, które przyszły dwie minuty przed zakończeniem katechezy, „położyły” mnie na łopatki, ale i tak dobrze, że się pokazały.

Pierwszy raz prowadziłam samochód, który jadąc po wertepach był przechylony pod takim kątem, że już zaczęłam krzyczeć, że zaraz się wywrócimy, na co s. Tadeusza z uśmiechem odpowiedzia-

ła, że przecież to jest normalna droga. W naszej okolicy prężnie działają grupy dorosłych z Legionów Maryi. Na ich spotkania zawsze przyjeżdża siostra, która słucha sprawozdania z ich działalności, zawsze jest wspólny różaniec (w języku gbaya), katecheza i omówienie różnych bieżących spraw. Po spotkaniu gospodarze danej wioski zapraszają na jedzenie. Jeśli na posiłek przeznaczona jest jedna sala, to kobiety jedzą, siedząc na podłodze, a przy stole siadają mężczyźni i siostry. Je się rękami, ale goście dostają łyżkę. Zawsze je się to samo: maniok i mięso. Ludzie są bardzo gościnni i dzielą się tym, co mają najlepsze i grzechem byłoby odmówić spożycia z nimi posiłku. Dziękując za wsparcie modlitwne i materialne Czytelnikom i Darczyńcom „Echa z Afryki”, pragnę zapewnić o modlitwie za Was wszystkich. Z gorącymi pozdrowieniami.

s. Felicyta Gubiec OP
Garoua Boulai, Kamerun

Kiabakari – wzgórze Bożego Miłosierdzia

TANZANIA. Kiabakari jest dziś narodowym sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Tanzanii. Rozwój kultu Bożego Miłosierdzia w tym miejscu wiąże się z misją ks. Wojciecha Kościelniaka, misjonarza z archidiecezji krakowskiej.



W narodowym sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Kiabakari, fot. W. Kościelniak

W Tanzanii pracuję od 30 lat. Udałem się tam na początku 1991 roku, aby zdążyć na kurs języka suahili, który zaczynał się w styczniu. W tym czasie głos Boga, który obdarzył mnie powołaniem kapłańskim, a potem misyjnym, dał mi poznać trzeci aspekt mojego powołania.

Wzgórze Bożego Miłosierdzia

Było to pewnej wielkopostnej nie-

dzieli, podczas podróży z klerykiem do Kiabakari, gdzie miałem odprawić Mszę Świętą. Pięć kilometrów przed Kiabakari jest wzniesienie i poniżej zaczyna się dolina. Z tyłu jest pasmo wzgórz i mały pagórek, na którym była kaplica, do której jechaliśmy. W tym momencie w sercu usłyszałem głos Pana: *To jest wzgórze Bożego Miłosierdzia, z którego orędzie Bożego Miłosierdzia ma rozchodzić się na całą Tanzanię i Afrykę.* Zrozumi-

łem, że wszystko co działo się w moim życiu, było planem Boga. Poczułem, że tutaj jest moje miejsce. Od tamtego czasu nigdy więcej nie słyszałem już w sercu tego głosu. Szukałem odpowiedzi na pytanie: *Co to znaczy, że jest to wzgórze Bożego Miłosierdzia, z którego ma rozchodzić się Jego orędzie. Jak to wprowadzić teraz w czyn?* Zrozumiałem, że moim zadaniem jest nie tylko stworzyć parafię i kościół Miłosierdzia Bożego, ale też, że to miłosierdzie ma dotyczyć całego człowieka. Ma dotyczyć jego duszę przez sanktuarium i wszystko co jest związane z orędziem Miłosierdzia Bożego liturgicznie i duchowo. Miłosierdzie Boże ma dotyczyć także ciała, poprzez opiekę medyczną, oraz umysły, przez edukację i wychowanie. Założyłem również Stowarzyszenie Apostołów Miłosierdzia Bożego, którzy pomagają mi w szerzeniu orędzia Bożego Miłosierdzia.

Sanktuarium Narodowe

17 sierpnia 2001 roku kościół parafialny w Kiabakari został podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Dokonał tego ówczesny nuncjusz apostolski w Tanzanii abp Luigi Pezzuto. Pragnę zaznaczyć, że sanktuarium w Kiabakari zostało ogłoszone jako diecezjalne sanktuarium dokładnie rok przed konsekracją bazyliki w Łagiewnikach przez Jana Pawła II, 17 sierpnia 2002 roku. Zbieg okoliczności? Zawsze mówię, że w życiu nie ma przypadków. To jest kolejny moment, który łączy nas z Łagiewnikami i z s. Faustyną. 3 października 2018 roku nuncjusz apostolski w Tanzanii, tym razem Polak,

abp Marek Solczyński przybył do Kiabakari i w imieniu Konferencji Episkopatu Tanzanii ogłosił je Narodowym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Teraz to miejsce nabiera nowego znaczenia. Potrzebny jest nam dom, aby przybywający tu pielgrzymi mieli się gdzie zatrzymać. Widzę, że coraz więcej ludzi szuka ciszy i skupienia. Proszę, by w Kiabakari wybudować mały dom, gdzie mogliby się zatrzymać w pobliżu sanktuarium i spędzić kilka dni na modlitwie i medytacji. Jest to znak, który pochodzi od Boga. Mam w planie także tłumaczenie na język suahili „Dzienniczka” s. Faustyny i encykliki Jana Pawła II „Dives in Misericordia”. Chcemy przygotować nagrania audio oraz wideo pieśni, fragmentów „Dzienniczka”, koronki, nowenny, Mszy Świętej do Miłosierdzia Bożego. Wszystko po to, aby orędzie Bożego Miłosierdzia rozszerzało się z sanktuarium na całą Tanzanię i Afrykę.

ks. Wojciech Kościelniak
Kiabakari, Tanzania



Radość przedszkolaków w Kiabakari, fot. W. Kościelniak

Misyjne wieści z Kasisi

ZAMBIA. Życie misjonarza to przemieszczanie się od wioski do wioski, aby animować miejscowe wspólnoty i głosić wszystkim Chrystusa.

Niedzielę Miłosierdzia Bożego zawsze świętujemy bardzo uroczystie. Jest ona okazją, by podsumować przeżywanie całego Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. W Kaposi ludzie przygotowali się do świętowania bardzo starannie, co wyraziło się także w darach, a szczególnie w dużym

koszu pełnym owoców. Na zakończenie celebracji udaliśmy się do grotty Matki Bożej, gdzie z organizacją Nazaret zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie. Członkinie tej grupy ubierają białe bluzy i czerwone spódnice, co symbolizuje promienie wychodzące z Serca Pana Jezusa na obrazie Miłosierdzia Bożego.

Majówka, Boże Ciało i kościelne chóry

W maju, każdego dnia przed Mszą Świętą, modlimy się litanią do Matki Bożej przy grotach, które powstają w naszych stacjach misyjnych. Cieszy mnie fakt, że grotty są dobrze utrzymane. Powstają przy nich ławki, aby ułatwić wiernym modlitwę.



Wspólne zdjęcie z członkiniami grupy Nazaret, fot. J. Rostworowski

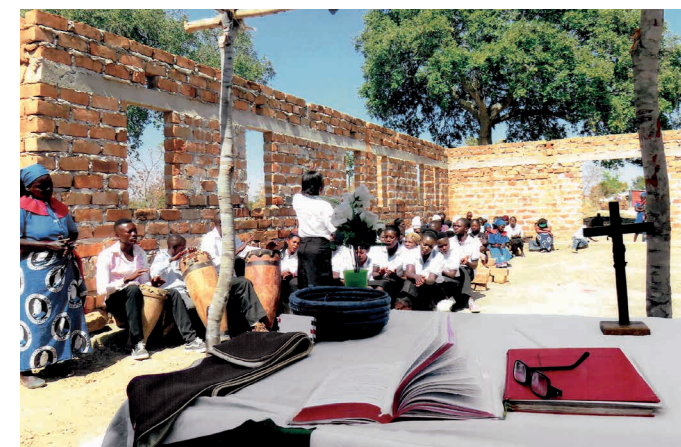
Ostatnio rozpoczęliśmy budowę dwóch kolejnych grot – w Chipokolo i Mtendere Kizito.

W ubiegłym roku po raz pierwszy uczestniczyłem w procesji Bożego Ciała w Kasisi. Uroczystość była bardzo podniosła. Zrobiono specjalny baldachim i przygotowano cztery ołtarze, przy których była czytana Ewangelia z krótkim kazaniem i modlitwą. Pierwszy ołtarz był przy sierocińcu, z zachętą, aby pomagać dzieciom, szczególnie sierotom. Drugi – przy cmentarzu, z nauką o życiu wiecznym, trzeci – przy klinice, z modlitwami za chorych, natomiast czwarty – poświęcony był obecności Jezusa w Eucharystii.

W czerwcu mieliśmy konkurs chórów kościelnych z terenu parafii, a w lipcu najlepsze chóry z dekanatu odśpiewały i „odtańczyły” pieśni religijne. Było 17 chórów, więc festiwal skończył się, kiedy było już ciemno.

Odwiedziny w stacjach misyjnych

Jakiś czas temu odwiedziłem stację misyjną w Kacangwa. Po raz



Msza Święta w kościele, który nie ma jeszcze dachu, fot. J. Rostworowski

pierwszy Msza Święta była sprawowana w budującym się kościele, a nie jak dotychczas w szkole. Kościół nie ma jeszcze dachu. Dla mnie zrobiono zadanie z planek, a wierni ponad dwie godziny przebywali na ostrym, palącym słońcu. Jak na razie nie mamy pieniędzy, by pokryć kościół dachem. Parafianie zbierają na ten cel fundusze – 5 kwacha od osoby na miesiąc. Od początku roku zebraliśmy 9000 kwacha (ok. 800 dolarów amerykańskich), ale to jeszcze za mało. Musimy być cierpliwi i ufać, że za jakiś czas zbierzemy potrzebne fundusze.

Odwiedziłem także naszą najmniejszą stację misyjną St. Mary's Maglasi. W programie miałem też

wizytę w miejscu, gdzie wierni prosili o nowe centrum modlitwy. Gdy tam dotarłem, okazało się, że zebrano się ponad 100 osób i poproszono mnie o Mszę Świętą wraz z otwarciem skromnego, zbudowanego z trawy kościoła pod wezwaniem św. Jakuba. Radość była wielka, piękne śpiewy i tańce. Z przemówienia lidera wspólnoty dowiedziałem się, że kościół będzie nosił imię mojego patrona, bo ludzie są wdzięczni za moją posługę duszpasterską. W procesji z darami dostałem duży worek słodkich ziemniaków, które są tutaj bardzo popularne, choć po zeszłorocznej suszy jest ich niestety mało...

o. Jakub Rostworowski SJ
Kasisi, Zambia

Powołanie katechisty

Działalność misyjna Kościoła, by mogła być owocna, opiera się nie tylko na pracy misjonarzy, ale również miejscowych współpracowników – katechistów. Początkowo pomagali oni misjonarzowi w tłumaczeniu, a z czasem stali się nauczycielami wiary. Dzięki znajomości miejscowego języka i kultury mogli przekazać prawdy wiary w sposób znacznie przystępniejszy niż misjonarze. Afrykańskie parafie tworzą zazwyczaj liczne wspólnoty rozsiane na bardzo rozległym terenie. Misjonarz nie jest w stanie dotrzeć w każdą niedzielę do poszczególnych wspólnot i w tym pomagają mu katechiści.

Są to osoby świeckie, mężczyźni lub kobiety, które pomagają lokalnej społeczności poznać i zrozumieć Słowo Boże. Katechistą jest zazwyczaj członek danej wspólnoty, ochrzczony i wyróżniający się przykładnym życiem oraz świadectwem wiary. Zadaniem katechisty jest troska o powierzonych mu ludzi oraz organizacja życia religijnego w stacji misyjnej. Przygotowuje on ludzi do sakramentów świętych i prowadzi liturgię pod nieobecność kapłana. Bycie katechistą to odpowiedzialne powołanie do współpracy w szerzeniu Dobrej Nowiny. Dlatego też, katechiści są przygotowywani do pełnienia tej posługi podczas kursów formacyjnych i spotkań. Każdy misjonarz przyznaje, że posługa i obecność katechistów jest nieoceniona.

Św. Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris missio” podkreśla ważną rolę



Katechista pomaga poznać Słowo Boże, fot. J. Burdak

katechistów w ewangelizacji krajów misyjnych. *Wśród ludzi świeckich, którzy stają się pracownikami ewangelizacji, w pierwszej linii znajdują się katechiści. Dekret o misjach określa ich jako zastęp tak bardzo zasłużony w dziele misyjnym. Pełni apostolskiego ducha, są dzięki swej wybitnej pracy szczególną i wręcz nieodzowną pomocą przy rozszerzaniu wiary i Kościoła. Bez nich pewnie nie powstałyby kwitnące dziś Kościoły. Także, przy wzroście różnych form służby kościelnej i poza kościelną, posługa katechistów jest zawsze konieczna i posiada szczególne cechy: katechiści są pracownikami wyspecjalizowanymi, bezpośrednimi świadkami, niezastąpionymi ewangelizatorami, stanowiącymi podstawową siłę wspólnot chrześcijańskich zwłaszcza w młodych Kościołach, co nieraz miałem okazję osobiście stwierdzić w czasie moich podróży misyjnych (por. RMi 73).*

s. Krystyna Kita SSPC

Katechista – pomocnik misjonarza

KAMERUN. W Kamerunie, jak i też w innych krajach misyjnych, dużą rolę w ewangelizacji i przekazywaniu wiary odgrywają katechiści.

Na początku mojej posługi misyjnej przez osiem lat pracowałem na misji w Atok, w diecezji Duomé–Abong Mbang, gdzie biskupem jest nasz polski misjonarz ks. bp Jan Ozga.

Rola katechisty

Misja Atok jest rozległa na 85 km i liczy 25 wiosek z kaplicami. W każdej wiosce za wspólnotę wiernych odpowiedzialny jest katechista. W zależności od wielkości wioski wspierany jest przez jednego lub dwóch pomocników. W tamtym rejonie prawie wszyscy katechiści i ich pomocnicy to mężczyźni, kobiety były tylko trzy w dwóch wspólnotach. Funkcja katechisty jest bardzo ważna, bo to on odpowiada za życie

swojej wspólnoty wioskowej. Jest odpowiedzialny za katechezę dzieci, młodzieży i dorosłych oraz za organizowanie wspólnych modlitw. Czasami są to modlitwy codzienne przez cały tydzień, a czasami dwa lub trzy razy w tygodniu. Wspólnota ma wyznaczone dni, w których przychodzi do kaplicy i modli się pod przewodnictwem katechisty. Najważniejszą funkcją katechisty jest prowadzenie niedzielnej celebracji Słowa Bożego. W Atok mieliśmy opracowany specjalny rytuał w języku francuskim i w języku maka, używanym przez tamtejszych ludzi. Nie byliśmy w stanie dotrzeć do każdej wioski, aby odprawić Mszę Świętą, mając 25 kaplic dojazdowych. Tam, gdzie nie docierał kapłan, za celebra-

Formacja katechistów jest bardzo ważna, fot. K. Pazio



cję był odpowiedzialny katechista. O godz. 9 zawsze zwoływał wszystkich katolików z wioski na celebrację Słowa Bożego.

Formacja

Na naszym terenie dzieło ewangelizacji oparte jest na katechistach, którym misjonarz musi nieustannie towarzyszyć i wspierać. Troszczymy się bardzo o formację katechistów, aby byli dobrze przygotowani do tego odpowiedzialnego zadania. Jest to formacja na poziomie diecezjalnym, która trwa przez cały tydzień. Specjalna ekipa przyjeżdża do jednej z parafii, do której docierają katechiści z różnych misji, w sumie około 150 osób, i przez tydzień mają swoją formację. Na misji w Atok co kwartał organizowałem trzydniowe oraz comiesięczne spotkania, podczas których przedstawiałem plan katechezy na cały miesiąc. To było bardzo ważne, aby ujednolicić katechezę we wszystkich wioskach, prowadzić ją w tym samym czasie, a także, by wspólnie celebrować uroczystość pierwszej

Komunii Świętej czy sakramentu bierzmowania. Kiedy zauważyliśmy, że katechiści są bardzo obciążeni, wprowadziliśmy podział funkcji. W ten sposób katechista był odpowiedzialny za kult i katechezę, natomiast sprawami organizacyjnymi zajęli się szefowie wspólnot.

Jak liście bananowca

Funkcja katechisty jest bardzo istotna, dlatego staramy się zachęcać młodzież, która angażuje się czynnie w życie wspólnoty, aby przejmowała tę misję po starszych. By dokonać zmiany musieliśmy szukać sposobu, by starsi katechiści czuli się docenionymi. Mądry sposób znalazł ks. bp Jan Ozga, który wręczał starszym katechistom medal i dyplom, przenosząc ich w stan spoczynku. Dawał im też przykład z życia, że teraz mają być jak uschłe liście na bananowcu. Z bananowca nie obrywa się usychających liści, ale one same opadają i okalają pień. Jest to bardzo potrzebne, aby pień był zabezpieczony przed palącym słońcem.



Kościół w Kamerunie jest żywy i dynamiczny dzięki posłudze katechistów.

Katecheza w wioskach, fot. K. Pazio



Mamy katechistki, fot. K. Pazio

Dzięki usychającym liściom przez pień mogą przechodzić wszystkie soki, jakie czerpie bananowiec i docierać do owoców, żeby były piękne i smaczne. Taka sama jest funkcja katechistów, którzy już zakończyli swoją czynną posługę. Ich zadaniem jest teraz towarzyszenie młodym katechistom swoją modlitwą, po to, żeby mogli jak najlepiej realizować swoje zadanie. Taka jest rola ludzi starszych, schorowanych, którzy nie mogą ani pracować, ani uczestniczyć w życiu wspólnoty. Ich zadaniem jest, poprzez modlitwę oraz cierpienie, wspierać i ochraniać młode pokolenie katolików.

Mamy katechistki

W Minkama w parafii pw. św. Jana Pawła II, gdzie obecnie jestem proboszczem, mamy inną sytuację. Misja jest mniejsza, liczy 11 wspólnot i tylko dwóch mężczyzn jest katechistami, resztę stanowią kobiety. Nazywamy je „mamy katechistki”. To one troszczą się o przekazanie wiary i prowadzą katechezę. Dla tych kobiet jest to bardzo ważne zadanie, angażują się, dbają

o kościół, modlitwę i o to, żeby dzieci jak najlepiej przygotowały się do sakramentów świętych. Widzimy piękne wyniki ich wysiłków i pracy. Co miesiąc organizujemy spotkania z dziećmi, podczas których podsumowujemy pewien etap katechezy. Mamy katechistki mają również swój dzień, kiedy gromadzą się, by między sobą omówić i podsumować różne sprawy dotyczące życia ich wspólnot.

Kościół w Kamerunie jest żywy i dynamiczny dzięki posłudze katechistów, bo misjonarz sam nie dałby rady dotrzeć wszędzie. Nawet jeśli jest dwóch lub trzech misjonarzy, i jeśli pomagają im siostry misjonarki, nie sposób objąć duszpasterską troską rozległe terytorium. Nie sposób być codziennie w każdej wspólnotie, stąd bardzo cenna jest rola katechistów, którzy na miejscu dbają o przekazywanie i rozwój wiary. Ich posługa w dziele ewangelizacji w Kościołach misyjnych była i jest nadal niezastąpiona.

ks. Krzysztof Pazio MIC
Minkama, Kamerun



fot. A. Tommasi

Aby wszystkie osoby pod wpływem uzależnień otrzymały pomoc i były otoczone opieką.

Intencja Apostolstwa Modlitwy, kwiecień 2020



Dni Młodych w obozie dla uchodźców

UGANDA. W styczniu br. w ugandyjskim obozie dla uchodźców z Sudanu Południowego odbyły się Dni Młodych, w których uczestniczyło prawie 210 tysięcy osób. Dla wszystkich był to czas wielkiej radości i wdzięczności za bezgraniczną miłość Boga Ojca.

W niedzielę Chrztu Pańskiego w kaplicy John Bosco mieliśmy kolejne 33 chrzty. W końcu najpiękniej jest świętować Chrzest Pański z chrztem dzieci z jednoczesnym wezwaniem do nawrócenia dla nas.

Radość Joy i Esther

Również tego dnia dwie wdowy po długim okresie oczekiwania (w małżeństwie tradycyjnym) radowały się z pełnego zjednoczenia z Jezusem w Komunii Świętej. Joy i Esther czekały na ten moment prawie 30 lat i było widać u nich wielką radość. Joy na ten moment zmieniła swoje

ubranie na białe, które przygotowała sobie wcześniej, z jednoczesnym zamiarem dołączenia do Akcji Katolickiej. Patrząc na te przygotowania, promieniującą radością twarz Joy i widząc ją tańczącą, i wyśpiewującą, nam też udzieliła się ta radość i przypomniał dar komunii z Jezusem. U nas może nie zawsze widoczne są objawy wewnętrznej radości, czy „kwitnących ogrodów” w naszym sercu. A przecież, jak te nowo ochrzczone dzieci, zostaliśmy namaszczeni olejkami radości jako królowie, prorocy i kapłani w Jezusie. Niesamowite, a jednak do tego przywykliśmy i nie skaczemy z radości, a może i szkoda. Oczywiście

Procesja podczas Dni Młodych, fot. A. Dzida



Eucharystia była najważniejszym momentem spotkania, fot. A. Dzida

ście chrzty odbyły się też w innych kaplicach, do których dotarli kapłani.

był jej czas, musiała czekać aż do dnia św. Arnolda Janssena).

Dni Młodych

W poniedziałek, 13 stycznia, rozpoczęliśmy Bidi Bidi Youth Days, może nie świątowe, ale dni młodzieży w naszym obozie Bidi Bidi, gdzie samej młodzieży i dzieci poniżej 18. roku jest prawie 210 tysięcy. Niestety ze względu na odległości pomiędzy poszczególnymi strefami nie udało się dotrzeć do Swingi (2 strefa) przedstawicielom wszystkich kaplic. Mimo to cieszyliśmy się bardzo, że byli przedstawiciele wszystkich pięciu stref i prawie połowy wszystkich kaplic. Młodzież dochodziła z poszczególnych kaplic już od niedzielnego popołudnia, aby od poniedziałku rozpocząć festiwal piosenki. Każdy z chórów przygotował 4 pieśni, a dodatkowo był konkurs przedstawień teatralnych. Cały dzień był wypełniony zajęciami i animacjami grup. Młodzież cieszyła się również z bycia ze sobą, bo była to okazja do tworzenia wspólnoty, wspólnego dzieła, a także zjedzenia czegoś lepszego (krowa już się pasła w pobliżu kaplicy, ale jeszcze to nie

Rozeznawanie powołania

W kolejnym dniu wraz z o. Wojciechem Pawłowskim, który był odpowiedzialny za młodzież, oraz z siostrą Three przeżywalismy Vocation Day, dzień rozpoznania naszego powołania, planu kochającego Boga dla nas. Pierwsza część dotyczyła wsłuchania się w głos Boga, który daje nam do wykonania pewne zadanie na ziemi. Odpowiedź na Jego Miłość zawsze poparta jest Jego obecnością, znakami i słowami. Nie bój się, Ja jestem z tobą. Od zrozumienia powołania do małżeństwa i rodziny z Bożym błogosławieństwem, przy zawierzeniu Stwórcy, a nie własnym siłom (od Adama i Ewy przez Tobiasza i Sarę, aż do św. Rodziny). Przykłady różnych powołań Abrahama, Mojżesza, Dawida, Eliasza przybliżały nas do powołań apostołów i uczniów. Jakie jest moje powołanie? Jak mogę pójść za Jezusem? Co dla mnie przygotował? Jak mogę zrealizować swoje powołanie w rodzinie? Takie i inne pytania towarzyszyły nam w ciągu dnia.

Oczywiście nie mogło zabraknąć aktywnego śpiewania połączonego z wykonywaniem gestów czy kroków. Prym w tym wiodła s. Three z Indonezji, która również podzieliła się swoim świadectwem. Była koronka do Miłosierdzia Bożego, ale tym co najbardziej przykuło uwagę młodzieży, był film o życiu św. Augustyna. Z jednej strony nie w pełni szczęśliwa rodzina, poszukujący prawdy i gubiący się na drodze Augustyn, a z drugiej strony miłująca i modląca się matka. Przykład świętego wskazuje, że każdy ma szansę się zmienić oraz moc cierpliwej miłości i modlitwy. Był też czas na pytania i odpowiedzi (i to przez półtorej godziny). I tak minął młodego dzień drugi spotkania.

Widoczne owoce

Dopełnienie nastąpiło w trzecim dniu, dniu święta naszego patrona św. Arnolda

Janssena. Kolejny konkurs dla młodzieży na to, co zapamiętali ze spotkań dotyczących Słowa Bożego, sakramentów, historii Kościoła i życia św. Arnolda. Pytania były trudne, ale byliśmy pod wrażeniem ich wiedzy. Pierwsze trzy miejsca to odpowiednio 36, 35, 34 punkty na 40 możliwych. Cieszyliśmy się z o. Wojciechem, że owoce seminariów i spotkań są już widoczne. W tym dniu młodzież przystępowała też do sakramentu pojednania, a następnie rozpoczęliśmy Mszę Świętą. O. Wojciech Pawłowski był głównym celebrazem, a ja w czasie homilii przybliżyłem sylwetkę św. Arnolda, jako człowieka wiary i zaufania, który niczego się nie bał. Jak ważne jest rozeznanie tego, co jest najlepsze dla nas, a przez to dla innych, było bardzo widoczne w życiu naszego Założyciela. Od dzieciństwa, podobnie jak dzisiaj w obozie (10 dzieci), mały Ar-



Zwycięzcy festiwalu piosenki, fot. A. Dzida



Konkurs przedstawień teatralnych, fot. A. Dzida

nold wzrastał w wielodzietnej rodzinie, wsłuchując się w Słowo Boże i w modlitwę różańcową. Niesamowicie, jak Prolog z Ewangelii św. Jana (J 1,1-18) czytany w rodzinie co niedzielę, ukształtował całe życie św. Arnolda, łącznie z założeniem Zgromadzenia Słowa Bożego (werbistów). A nas co kształtowało i kształtuje? Jaka jest obecność Słowa Bożego w naszym życiu? Gdy św. Arnold rozpoznał, iż taka jest wola Boża nie cofał się przed niczym. Nie bał się, że ma ograniczone umiejętności czy środki pieniężne, czy ludzi będących u jego boku. Nie patrzył na niesprzyjające okoliczności, nie bał się po paru latach wysłać dwóch pierwszych misjonarzy do Chin, chociaż przy nim była tylko garstka ludzi.

Rodzina Arnoldowa

Dzisiaj Rodzina Arnoldowa liczy 9400 osób (6000 ojców misjonarzy, 3000 sióstr misjonek i 400 sióstr klauzurowych). Ale czy tylko? Nie, prawdziwa Rodzina Arnoldowa to wszyscy ludzie pociągnięci

przykładem św. Arnolda Janssena, Bożego zapaleńca, którzy w jakichś sposób związani są z misjonarzami i misjonarkami na całym świecie. W naszym obozie jest 4 kapłanów i 7 sióstr, ale jesteśmy z ludźmi z obozu liczącego 300 tysięcy ludzi. W takim razie, ile milionów liczy Rodzina Arnoldowa? Ilu braci i sióstr mamy w tej naszej rodzinie? Drogi Czytelniku i Ty w niej jesteś, bo bez Ciebie dzieło św. Arnolda – a właściwie Boże – nie byłoby możliwe. Dziękuję Ci bardzo za Twój czas, modlitwę i wsparcie. Chciałbym, żebyś również Ty się z tego radował. Może podśpiewując, skacząc, tańcząc, jak to robiła Joy i młodzież, a może w wiadomy Ci tylko sposób, w głębi Twojego serca. Bez Ciebie ten świat nie byłby, aż tak piękny, czegoś by brakowało. Dobrze, że jesteś i co by to było, gdyby Cię nie było? Dziękuję Ci, że jesteś w naszej rodzinie misyjnej. Z błogosławieństwem i w miłości Słowa Bożego.

o. Andrzej Dzida SVD
Bidi Bidi, Uganda

Szkoła to ich przyszłość

Dzięki Adopcji Serca dla wielu afrykańskich dzieci szkoła przestała być tylko niedoścignym marzeniem. Stała się piękną rzeczywistością, która przywraca szczęście i radość oraz napędza nadzieją na lepsze jutro.

Spokojnie ukończę rok szkolny

Droży rodzice! Z wielką radością piszę ten list, aby Wam podziękować za pomoc, którą przekazały mi siostry klawerianki. Bardzo się ucieszyłam i od razu pomodliłam się za Was. Poprosiłam Pana Boga, aby oświecał i prostował drogi, po których chodzicie, i aby wypełnił Wasze serca radością i pokojem. Niech On hojnie wynagrodzi Wasz dobry czyn! Pierwszy raz w życiu otrzymałam pomoc, dzięki któ-

rej będę mogła spokojnie ukończyć ten rok szkolny. Dzięki Wam światło nadziei i radości powróciło do mojego życia. Nie wiem, jak mam Wam dziękować. Słowa są za małe wobec dobra, którego doświadczyłam. Moje życie nie jest łatwe, do tej pory każdy rok szkolny był walką, by ukończyć klasę. Nie zawsze było to możliwe, bo sytuacja materialna rodziny nie pozwalała mi kontynuować nauki. Bardzo Wam dziękuję, pozdrawiam i całuję. *Silvian Maria*

Szkoła to moja przyszłość

Moja droga mamo! Z wielką radością piszę ten list, aby Ci podziękować za otrzymane materiały szkolne. Twój prezent wypełnił moje serce ogromną rado-



Spotkanie w drodze ze szkoły, fot. E. Burdak



Dziękujemy za otrzymaną pomoc, fot. E. Burdak

Macie serca ze złota,
ufacie nam i pomagacie,
choć osobiście
się nie znamy.

się w szóstej klasie. Mam 11 lat. Moja mama nie pracuje zawodowo, dba o dom. Tata pracuje przy wydobywaniu kamienia ze skał. Z całą moją rodziną bardzo się cieszymy, że chcesz nam pomagać. Materiały szkolne, które co roku otrzymuję, ułatwiają mi bardzo naukę. Gdy ukończę szkołę, chciałabym zostać nauczycielką języka portugalskiego, by pomagać dzieciom w moim kraju. Moja mama ciągle powtarza, że Ty jesteś bardzo dobra i wrażliwa. Dziękuję za Twoją dobroć! Kocham Cię... *Janina Sofia*

ścią. Mieszkamy bardzo biednie. W naszej wiosce nikt nie ma wody ani światła. Mam w tym roku 15 lat i uczę się w siódmej klasie. Do szkoły mam daleko. Do naszej wioski nie dojeżdża autobus, więc muszę iść pieszo 50 minut na przystanek, a następnie 40 minut jechać bussem do szkoły. Nie narzekam jednak, bo wiem, że szkoła to moja przyszłość. Codziennie dziękuję Panu Bogu, że dał mi Ciebie – mamę o tak wielkim sercu! Niech Boża pomoc towarzyszy Ci zawsze! Pozdrawiam, ściskam i całuję. *Patricia Clara*

Będę nauczycielką

Droga mamo! Przesyłam Ci pozdrowienia z Cabo Verde, małego, górzystego kraju, gdzie teraz jest bardzo gorąco. Jestem dumna z tego, że jestem caboverdianką. Chodzę do szkoły im. Julho Cersara i uczę

Materiały szkolne i lizaki

Moi drodzy! Jak się czujecie? Wszystko u Was dobrze? Bardzo serdecznie dziękuję za list, który do nas napisaliście i za zdjęcie. Cieszymy się bardzo. Teraz jesteście nam jeszcze bliżsi, bo wiemy, jak wyglądacie. My żyjemy bardzo skromnie. Jesteśmy bardzo wzruszeni Waszą dobrocią i wdzięczni za każdą otrzymaną pomoc. Dzięki niej mogę kupić dzieciom coś lepszego. Oprócz materiałów szkolnych kupuję żywność, ubrania, obuwie i czasem lizaki. Macie serca ze złota, ufacie nam i pomagacie, choć osobiście się nie znamy. Dziękujemy za Waszą dobroć. Niech Bóg Wam błogosławi, i niech Jego obecność przenika Wasze serca. Przesyłamy bardzo serdeczne pozdrowienia z Cabo Verde i mocno ściskamy. *mama Leidira*

Maryja – Matka Dobrej Rady



Maryjo, doradź,
a serca wczoraj zimne,
dzisiaj będą bić miłością dla Afryki.

kich osób, które czynnie współpracują w dziele misyjnym.

W liście skierowanym do swoich współpracowników w 1904 roku pisała: *Prośmy Maryję, Matkę Dobrej Rady, by doradzała nam w tym bardzo ważnym zadaniu, które sobie postawiliśmy: pracy dla zbawienia dusz! Jakże konieczna jest dla nas Jej opieka i Jej rada! Nieraz tak trudno rozpalic serca dla Afryki, rozpalic entuzjazm do dzieła misyjnego, pobudzić do wspaniałomyślności na rzecz misjonarzy i jeszcze bardziej na rzecz ubogich! Także katolicy, którzy często zwracają szczególną uwagę na biedę w swoim kraju, w obliczu nędzy materialnej, a jeszcze bardziej duchowej braci i siostr w dalekiej Afryce pozostają niewzruszeni: Co nas to obchodzi? Maryjo, weź naszą sprawę, weź sprawę najbiedniejszych, w Twoje ręce. Powiedz choć jedno słowo, doradź, a serca wczoraj zimne, dzisiaj będą bić miłością dla Afryki.*

Prośmy Maryję, Matkę Dobrej Rady, która w Kanie Galilejskiej powiedziała: *Uczyńcie wszystko, co wam powie Syn*, by wypraszała nam u Chrystusa łaskę dobrych wyborów i światła na drodze, po której kroczymy. Szczególnie tej drogi, która dotyczy naszego rozwoju duchowego i posługi apostolskiej na rzecz najuboższych.

s. Agata Wójcik SSPC

Święto Matki Bożej Dobrej Rady, obchodzone co roku 26 kwietnia, jest szczególnym dniem dla całej Rodziny Klaweriańskiej. Wezwanie – Matka Boża Dobrej Rady włączył do Litanii Loretańskiej papież Leon XIII na początku XX wieku. Sam jednak tytuł był znany dużo wcześniej. W małym włoskim miasteczku Genazzano Matka Boża Dobrej Rady otaczana jest kultem od 1467 roku. W sanktuarium czczony jest obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, które obejmuje Matkę Najświętszą i Jej się przygląda. Sanktuarium w Genazzano było wyjątkowym miejscem, do którego wielokrotnie pielgrzymowała bł. Maria Teresa Ledóchowska. Maryję Matkę Dobrej Rady, obrała na patronkę założonego przez siebie Zgromadzenia Sióstr Klawerianek oraz wszyst-

Podpisać pustą kartkę

RZYM. Złożenie ślubów zakonnych to podpisanie pustej kartki i pozwolenie Panu, aby ją wypełniał. 6 stycznia br. nasza wspólnota zakonna w Rzymie przeżywała jubileusz 60-lecia profesji zakonnej siostry Teonity Valeri.

Mówiąc o moim powołaniu – opowiada siostra Teonita – rozpoczynam od pokornego i głębokiego podziękowania Panu, ponieważ Jego łaska zstąpiła na mnie od pierwszego dnia życia. Mój tata, który był wojskowym, musiał natychmiast wyjechać i dlatego zaniósł mnie do kościoła, gdzie zostałam ochrzczona.

60 lat wierności Panu

Urodziłam się 10 października 1936 roku w Torano Nuovo w Abruzji. Razem

z czterema młodszymi braćmi zostaliśmy wychowani przez mamę, która od młodości była członkiem Akcji Katolickiej, a posiadając piękny głos śpiewała w kościele, uczestnicząc zawsze w nabożeństwach. Również ja, jeszcze jako dziecko, zostałam zapisana do Akcji Katolickiej. W niedzielne popołudnia wszyscy chodziliśmy do sióstr zakonnych, aby brać udział w różnych spotkaniach. Później, będąc już starszą dziewczynką, dołączyłam do Dzieci Maryi (co za piękne wspomnienia! Na procesje i adoracje Najświęt-



W dniu jubileuszu, fot. arch. SSPC

szego Sakramentu ubierałyśmy się nabiło z niebieską wstążką na pasku i białym welonem na głowie, na wzór Niepokalanej Dziewicy).

Chodź...

Nigdy nie myślałam o zamążpójściu, kochałam bardzo życie w czystości, pokorę i ciszę. Moja mama była krawcową i również ja od dziecka miałam talent do szycia. Specjalizując się w kroju, byłabym jej bardzo pomocna, ale Jezus chciał mnie dla siebie...

Pewnego dnia znalazłam w domu broszurkę ze słowami: *Jeśli Jezus puka do drzwi twojego serca, nie odmawiaj Mu. Napisz na adres: via dell'Olmata 16, Rzym*. W tamtych czasach Rzym był bardzo daleko i nikt nie znał takiego Zgromadzenia. Wszyscy mnie zniechęcali: *to będzie rygorystyczne Zgromadzenie*, itp.

Ale byłam nieugięta i napisałam. Odpowiedziała mi siostra przełożona, zachęcając, abym była hojna wobec Pana, który mnie powoływał. W kopercie znalazłam również obrazek Założycielki Zgromadzenia, Marii Teresy Ledóchowskiej, która jakby mówiła mi: *chodź, chodź!* Moja mama bardzo płakała, również ja płakałam i modliłam się. Wreszcie, 31 marca 1957 roku tata towarzyszył mi w drodze do tego Zgromadzenia, które okazało się bardzo gościnne i żyjące głęboką duchowością.

Obietnica mamy

Trzy lata formacji początkowej minęły szybko, a moje małe trudności zanosila Jezusowi w tabernakulum. Nadszedł 6 stycznia 1960 roku, dzień moich pierwszych ślubów zakonnych. Otrzymałam imię: siostra Teonita. Dziesięć lat później



Siostra Teonita z siostrami z Afryki, fot. M. Maciąg



Siostra Teonita wróciła do swojego ukochanego zawodu krawcowej, fot. M. Maciąg

z wielką radością złożyłam śluby wieczyste. Moja mama też była szczęśliwa i zwierzyła mi się, że jako młoda dziewczyna chciała zostać siostrą zakonną, ale będąc jedyną córką, ukochaną przez starszego już ojca, została z rodzicami. Potem złożyła Panu taką obietnicę: *jeśli wyjdę za mąż, to chciałabym, żeby pierwszy syn został misjonarzem i ofiaruję go Tobie, Panie*. Pierwsza urodziła się córka, która została Siostrą Misjonarką św. Piotra Klawera – Pan poważnie traktuje nasze obietnice! Moja mama dobrze to zrozumiała i wysyłając mi życzenia urodzinowe, powtarzała: *Córko moja, życzę ci jeszcze wielu lat i wszystkich dla Pana!*

Dziękuję Ci droga mamo! Dziękuję Ci Jezu za powołanie do Twojej świętej służby! Nigdy nie przestanę modlić się o wierność w powołaniu zakonnym”.

Wdzięczność

Dotąd opowiadanie siostry Teonity, której my, jej współsiostry, pragniemy dołączyć nasze siostrzane podziękowa-

nie, nie tylko za setki uszytych przez nią habitów zakonnych, ale także za bezwarunkową gotowość do podjęcia każdego z powierzonych jej zadań, o których ze względu na wrodzoną skromność nie wspomniała. W ciągu sześćdziesięciu lat życia zakonnego siostra Teonita była odpowiedzialna za wspólnoty w Dleby w Libanie (w trudnych latach wojny domowej), w Nettuno, a następnie w Nichelino (Turyn). Była także Asystentką Generalną i Przełożoną Domu Generalnego, a na koniec dyrektorką Międzynarodowego Kolegium dla Sióstr Zakonnych w Castel Gandolfo, do dnia, kiedy poważna choroba zmusiła ją do zwolnienia rytmu. Powróciwszy do zdrowia, pomimo swojego wieku, nie poszła na „emeryturę”, ale oprócz misji trwania na modlitwie przed Panem, wróciła do swojego ukochanego zawodu krawcowej w Domu Generalnym.

Niech Pan, biorąc ją za słowo, zachowa jeszcze na długo naszą drogą siostrę!

m. Elżbieta Adamiak SSPC

ETIOPIA

Remont kaplicy

Z radością pragniemy poinformować, że dzięki Waszej hojnej pomocy udało się nam zakończyć remont kaplicy Homba w parafii Dubbo. W imieniu wspólnoty wiernych jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za wkład w prace remontowe. Teraz kaplica wygląda pięknie, a wierni cieszą się, że nie muszą chodzić pieszo 13 km, aby uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii. Kaplica sprzyja godnemu kultowi i modlitwie, a wierni czują się w niej dobrze. Gromadzą się w niej również na cotygodniowe spotkania modlitewne, podczas których razem z katechistami odmawiają różaniec i dzielą się Słowem Bożym. Serdecznie dziękujemy za pomoc i zapewniamy o naszej pamięci w modlitwie.

o. Gebrewold Gebretsadik
Dubbo, Etiopia



Wyremontowana kaplica, fot. arch. SSPC

HAITI

Formacja animatorów



Spotkanie formacyjne, fot. arch. SSPC

Dziękuję bardzo za przekazane wsparcie na dziewięciodniowy kurs formacyjny dla animatorów pochodzących z 54 parafii archidiecezji Cap-Haitien. Wasza pomoc umożliwiła uczestnikom przeżycie niesamowitego wydarzenia w ich życiu. Po raz pierwszy mogli się wszyscy razem spotkać i umocnić duchowo. Spotkania, warsztaty, rozmowy stały się okazją do pogłębienia formacji duchowej i teologicznej. Wiemy, że bez Waszej pomocy nie byłibyśmy w stanie zorganizować kursu. Dziękujemy Panu Bogu, że postawił na naszej drodze tak hojnych dobroczyńców. Niech Zmartwychwstały Pan napęłni Was swymi obfitymi łaskami, a Dziewica Maryja, nasza Matka, wstawia się za nami, abyśmy byli autentycznymi uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa w świecie.

o. Junior Dalestin
Cap-Haitien, Haiti

GHANA

Formacja katechistów

Jestem duszpasterzem oraz kapłanem szpitala w Kumasi. Pracując dziesięć lat w duszpasterstwie i pięć lat jako kapłan w jednym z największych szpitali w Ghanie, dostrzegam brak odpowiedniego przygotowania katechistów, posługujących wśród chorych na AIDS. Wielu chrześcijan cierpi i umiera na tę chorobę w ciszy, gdyż boją się odrzucenia przez rodzinę i najbliższych. Nie mogą podzielić się z nikim swoim bólem i cierpieniem. W naszym środowisku jest bardzo mało wiedzy na temat tej choroby i ludzie boją się mieć jakikolwiek kontakt z osobami chorymi.

Myślę, że tej sytuacji można zapobiec przez przygotowanie grupy katechistów, którzy otoczyliby chorych odpowiednią troską i opieką. W tym celu chciałbym zorganizować kurs formacyjny na temat

AIDS oraz pomocy duchowej chorym. Moim pragnieniem jest, aby opieka nad chorymi uwzględniała nie tylko aspekt ludzki, ale również pomoc duchową i psychologiczną. Każdy z nas wie, jak bardzo ważne jest, aby chory, bez względu na sytuację, czuł się kochany. Wielu katechistów wyraziło chęć takiej formy pomocy drugiemu człowiekowi, a niektóre emerytowane pielęgniarki i nauczyciele są gotowi przyjść nam z pomocą.

Zwracam się z gorącą prośbą o pomoc materialną w zorganizowaniu kursu formacji katechistów i pomocników pastoralnych. Niech Bóg błogosławi Was i wszystkich bliskich Waszemu sercu. Z serca każdemu błogosławię.

ks. Emmanuel Ayih
Kumasi, Ghana



Chorzy potrzebują pomocy ludzkiej i duchowej, fot. P. Rawski

 ADRESY SIÓSTR KLAWERIANEK
www.klawerianki.pl

Miesięcznik misyjny dla rodzin katolickich,
założony w 1893 r. przez bł. Marię Teresę
Ledóchowską. Wydawany jest w dziewięciu
językach.

WSPÓŁPRACA
Wioletta Zimmermann-Szubra
Graffia, Krosno
www.kaligrafia.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.

Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Krakowie
Asystent Kościelny – ks. prof. dr hab. Jan
Machniak, PL ISSN 0860-584X

Druk
Drukarnia Księży Pallotynów Apostolicum
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. (22) 771-52-00

WARUNKI PRENUMERATY
„Echo z Afryki i innych kontynentów”
można prenumerować przez cały rok. Do-
browolną ofiarę – na pokrycie kosztów
druku i wysyłki – należy przesłać na adres
Sekretariatu Misyjnego w Krośnie.

DOM GENERALNY
Suore Missionarie di S. Pietro Claver
Via dell'Olmata 16, 00 184 Roma, Włochy

KROSNO
Sekretariat Misyjny i Redakcja
ul. Łukasiewicza 62, 38-400 Krosno
tel. (13) 43-216-76
Bank PEKAO SA I oddział w Krośnie:
5812402311111000038817069
Sekretariat Misyjny – krosno@klawerianki.pl
Redakcja – echozafryki@klawerianki.pl

PODKOWA LEŚNA
Ekspedycja „Echa z Afryki...”
ul. Warszawska 12, 05-807 Podkowa Leśna
tel. (22) 758-94-24
e-mail: podkowa@klawerianki.pl

KRAKÓW
ul. Grabowa 9, 30-227 Kraków
tel. 696 402 951
e-mail: krakow@klawerianki.pl

POZNAŃ
ul. Dmowskiego 130, 60-124 Poznań
tel. 693 053 901; 605 357 900
e-mail: poznan@klawerianki.pl

ŚWIDNICA
ul. Ogrodowa 3, 58-100 Świdnica
tel. 606 476 014
e-mail: swidnica@klawerianki.pl

Sisters of St. Peter Claver
89 Shortlands Road
Bromley, Kent
BR2 0JL
ANGLIA
tel. (020) 83 13 39 15
e-mail: sspc.echo.uk@googlemail.com
For donations online, UK only:
[http://uk.virginmoneygiving.com/charities/
claveriansisters](http://uk.virginmoneygiving.com/charities/claveriansisters)



MISYJNE
INSPIRACJE

Pragnę wyrazić całą moją wdzięczność wszystkim: biskupom, kapłanom, zakonnikom, siostronom zakonnym i osobom świeckim, którzy często za cenę niewyobrażalnych trudności i poświęceń oddają swoje najlepsze siły, swoje życie - „na pierwszej linii”, także i „na zapleczu” - dla głoszenia aż po krańce świata wieści o zbawieniu i po to, by imię Chrystusa Zbawiciela było przez wszystkich poznane i sławione.

św. Jan Paweł II
Niedziela Misyjna 1982 r.

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy	581 240 31 1111 00003881 7069
odbiorca	Zgromadzenie Śióstr Misjonarek św. Piotra Klawera ul. Tułkasiwiczka 62 38-400 Krośno
kwota	
zleceńiodawca	
(adres)	

„P” – polecenie przelewu „W” – wpłata gotówkowa

[illegible]

odcinek dla banku zleceńiodawcy



Także dzisiaj ważne jest wezwanie ludzi dobrej woli do dzielenia się swoimi dobrami z najbardziej potrzebującymi poprzez jałmużnę, jako formę osobistego uczestnictwa w budowaniu świata bardziej sprawiedliwego.

papież Franciszek

